Nr 86. Kraków, Sobota 16 Kwietnia 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pichna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Przed wybuchem wojny.

Wypadkiem dnia jest uchwalona onegdaj przez Izbę reprezentantów w Waszyngtonie rezolucya większości komisyjnej, żądająca wprost wypowiedzenia wojny Hiszpanii. W rezolucyi tej, znanej już, w istotnej jej części, czytelnikom naszym z wczorajszych telegramów, powiedziano wyraźnie, że niepodległość Kuby winna być niezwłocznie ogłoszoną wraz z utworzeniem niezależnego rządu kubańskiego.

Uchwała taka nie jest niczem innem, jak tylko wypowiedzeniem wojny. Jeszcze wyraźniej oświadcza się w tym duchu końcowy ustęp sprawozdania większości komisyi senatu, gdzie powiedziano:

„Jeżeli Hiszpania w zachowaniu się Stanów Zjednoczonych upatrywać będzie powód do wojny, to naród amerykański, ufny w sprawiedliwość i słuszność swego postępowania, zgodzi się na takie zapatrywanie“.

Rezolucyę komisyjną w Izbie reprezentantów uchwalono 324 głosami przeciw 20 głosom; jeszcze dalej w kierunku radykalnym sięgający wniosek mniejszości komisyi odrzucono 191 głosami przeciw 150. W senacie do tej chwili nie odbyło się głosowanie w tej sprawie.

Na posiedzeniu Izby reprezentantów przyszło przy tej sposobności do burzliwej sceny, gdyż większość wystąpiła z wnioskiem ograniczenia czasu przemówień do 20 minut. To dało przywódcy demokratów, p. Boiley, powód do wywołania z posłami większości bójki na pięści, którą z wielkim trudem wstrzymano.

Zanim jednak do wojny przyjdzie, to w kraju tak konstytucyjnie rządzącym się, jak Unia, sprawa podobnej doniosłości, musi przejść przez cały szereg faz, opartych na zasadach konstytucyi amerykańskiej. I tak, Izba reprezentantów, licząca 357 posłów, oraz senat, składający się z 90 członków, tworzą dopiero razem kongres, mogący rozstrzygać o sprawie wojny lub pokoju większością dwóch trzecich głosów Aby zatem wojnę wypowiedzieć można, potrzeba będzie 298 głosów, któreby się za wojną oświadczyły. Po powzięciu rezolucyi w tym duchu przez kongres, może ją prezydent albo zatwierdzić, albo pozostawić bez odpowiedzi. Po dniach dziesięciu, gdy prezydent na uchwałę kongresu żadnej nie da odpowiedzi, a więc swego *veto* nie zgłosi, rezolucya nabiera mocy obowiązującej. Kongresowi wolno pomimo sprzeciwu prezydenta, po raz drugi głosować nad tąsamą rezolucyą, która, gdy znów uzyska dwie trzecie głosów, staje się ostatecznie obowiązującą, a postanowienia, w niej zawarte, prezydent Unii powinien wykonać, jako silny i świadomy swych obowiązków organ wykonawczy woli narodu, objawiającej się w kongresie.

Cokolwiek przyniesie nam jutro, to jedno już dziś stwierdzić możemy, że Amerykanie czynią wszystko, aby moralnie zmusić Hiszpanię do wypowiedzenia wojny. Europa nie będzie doradzać Hiszpanii czynienia ustępstw na rzecz Stanów, gdy próby interwencyi mocarstw na rzecz pokoju doznały zupełnego niepowodzenia. Hiszpania przyparta do muru, musi we własnym interesie starać się o to, aby jak najprędzej przyszło do wojny, zanim Stany Zjednoczone ukończą przygotowania do zbrojnego wystąpienia. Mimo nawet najdalej idących zamiarów i dobrej woli w kierunku utrzymania pokoju, nie jest w możności rząd hiszpański dłużej opierać się wojowniczemu usposobieniu, jakie ogarnęło cały naród. Walka na śmierć i życie z Ameryką, do której gotują się w Hiszpanii, wywołała już teraz tego rodzaju objawy, jak manifest pretendenta Don Karlosa, w którym tenże wzywa swych stronników, aby, „jak jeden mąż“, stanęli po stronie obecnego rządu hiszpańskiego, gdyż nadeszła chwila obrony ojczyzny i jej honoru. „Kto usunąłby się od tego obowiązku — oświadcza Don Karlos — byłby zdrajcą kraju“. Nawet w Barcelonie, tem dawnem siedlisku republikanów hiszpańskich, odbyły się manifestacye na rzecz wytrwałego prowadzenia dotychczasowej polityki a przeciw jakimkolwiek dalszym koncesyom. Podobne manifestacye odbyły się także w Saragossie i Walencyi.

Jednem słowem Hiszpania nie łudzi się już dzisiaj, że wojna jest jedynem wyjściem z sytuacyi, wytworzonej przez długoletnią wojnę domową na Kubie. Z tonu organów opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych wynika też ta jedna pewność, że wszyscy żądają tam wojny. Nie ulega też wątpliwości, że senat zatwierdzi rezolucyę większości komisyjnej i wojna ogłoszona będzie „po formie“, z uwzględnieniem form konstytucyjnych.

Jakikolwiek będzie wynik tej wojny, której terenem będą zachodnie wody Atlantyku, już dzisiaj to jedno powiedzieć można, że będzie ona stokroć większym hazardem dla Hiszpanii, niż dla Stanów Zjednoczonych. Gdyby bowiem wynik wojny okazał się niekorzystnym dla Hiszpanii, to utraci ona nietylko wyspę Kubę, lecz przygotować się musi na wybuch rewolucyi na innych wyspach antylskich i na Filipinach. Utrata tych cennych kolonij byłaby już tylko kwestyą czasu, a ostateczna ruina finansowa i ekonomiczna kraju byłaby nieuchronnem następstwem niefortunnej wojny.

Stany Zjednoczone natomiast, w razie przegranej, zapłacą koszta wojny, które, przy ich zasobach ekonomicznych, przeboleć mogą bez trwałych następstw, i pogodzą się z dokonanym faktem, że Hiszpania na razie nie da się wyrugować z Antylów. Mogą więc Stany Zjednoczone znacznie więcej zyskać na wojnie, niż tracą w najgorszym razie. Hiszpania natomiast stawia na kartę prawie całą swoją przyszłość. Jeżeli wojnę przegra, zejdzie do państw takiej kategoryi, jak Grecya, lub Serbia!...

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 8 kwietnia.

(*Płytkie sądy i domysły. — Ks. Imeretyński a rząd rosyjski. — Ciężka dola Unitów. — Wyroki administracyjne w powiecie włodawskim. — Prześladowanie szlachty*).

Nasze nieokrzesanie polityczne jest tak wielkiem, że często słyszeć można ludzi, powracających z za kordonu, jak po przeczytaniu bieżących wiadomości, przesłanych tam z Królestwa, wołają: — „Czegóż oni nie wypisują na te rządy Imeretyńskiego!“ Pierwszy taki okrzyk uzupełnia zaraz drugi: — „Tak, zła prawda, ale dobra polityka! Piszą tak umyślnie, aby podnieść dzisiejszego generał-gubernatora w poważaniu irredenty moskiewskiej, Rosyę nad Wisłą z rąk polskich wyrwać pragnącej. Gdy ten staromoskwicyzm posądza ks. Imeretyńskiego o chęć odbudowania Polski, dobrze czynią nasi, malując go, z naszego znowu stanowiska, na czarno: przyczynia się to do utrwalenia go na urzędzie, który on, ks. Imeretyński, z mniejszą, niż poprzednicy, krzywdą dla nas sprawuje“.— Myśli takie, błąkając się po niejednej głowie poważniejszej, której i wykształcenie ogólne, pamięć rzeczy przeżytych i wreszcie pewna publiczna, choć bierna, uczciwość, umożliwiają wydawanie sądów, mniej płytkich, nie tak rozpaczliwie filisterskich.

Cały szereg faktów, szczegółowo opisanych, niejednokrotnie dokumentami popartych, zadaje kłam takiemu lekceważeniu prawdy, a wychwalaniu polityki, której zgoła niema i być nie może, tylko płytkość nasza, niewyrobienie się polityczne, dziwny optymizm, rozkołysany przez ugodowców — nie pozwalają nam widzieć, rozumieć i wierzyć zgodnie z rzeczywistością. Ks. Imeretyński sam w sobie, ze swojem *forum internum*, może być bardzo zajmującym dla krewnych swoich, dla przyjaciół, wreszcie dla podwładnych i zwierzchników; nas obchodzi rząd rosyjski, w nim i przez niego działający. Możeby sam książę, oderwany od swego urzędu, czegoś chciał lub czegoś nie chciał w danym jakimś wypadku; ale, gdy jako organ rządu rosyjskiego raz już coś zrobił, nie możemy czynnej jego, czynami objawiającej się indywidualności politycznej rozpatrywać pod działaniem jakiejś analizy, oddzielającej pierwsze popędy osobiste od ostatecznych postanowień, z pod woli osobistej już wyjętych. Braknie zresztą nam, Polakom, po za obrębem systemu rządowego ludzi i rzeczy sądzącym, znajomością osoby księcia niezaszczyconym, danych do takiej analizy.

Owo forum wewnętrzne księcia — najtajniejsza komora jego dążności politycznych — nam objawić się musi jego własnemi myślami, wolą i czynami objawionemi: w sposób dla nikogo, kto patrzeć chce, żadnej nie zostawiający wątpliwości. W ostatnich właśnie czasach można było do komory tej zajrzeć: widok prawdziwie przygnębiający wszystkich takich optymistów-ociemniałych, którym się zdaje, że korespondenci z Królestwa przesadzają. Nad wszystkiemi podobnemi głosami z czystem zupełnie sumieniem możemy przejść do porządku: jest w nich tylko dobroduszna płytkość. Jak dotychczas tak i nadal rozsądkowi politycznemu wystarczać będzie to, że organ rządu rosyjskiego w danym miejscu i czasie spełnił coś, co i krzywdą naszą jest, a choćby w skutkach krzywdą być nie miało, w założeniu samem krzywdą już było. Rozsądek polityczny we wszelkich tego rodzaju rozporządzeniach generał-gubernatora ma prawo, i więcej niż prawo, bo obowiązek, widzieć zawsze tylko politykę rządu rosyjskiego, działającą za pomocą danego narzędzia. Materyał, z jakiego to narzędzie wyrobiono, człowiek i umysł, urzędnikowi za podstawę służący — rzecz to przyszłych biografów i historyków. Publicystyka bieżąca liczyć się musi z faktami, z czynami spełnionemi, z zamiarami, określającemi się dostatecznie w samych wynikach działalności.

We wspomnianym tu już „Zbiorze rozporządzeń generał-gubernatora“ złożone są dowody działalności wręcz prześladowczej. Najwięcej wypadków dotyczy stosunków unickich i spisu jednodniowego na Podlasiu i Chełmszczyźnie; ale bardzo liczne są także zapiski z innych zakresów. Do podanych już w „Listach z zaboru rosyjskiego“ dołączyć potrzeba kilka nowo poznanych. Błyska z nich ciężka dola unitów. Od spisu jednodniowego w oczy każdego bije błąd, który tych wyznawców i męczenników katolicyzmu w r. 1875 odepchnąć kazał, nierozwaga, wskutek której zaniedbano im zawczasu podwoje katolickiego kościoła otworzyć. Teraz już, mimo rozbudzonych nadziei, nie wolno im nietylko wierzyć i modlić się, jak chcą, ale nawet bezkarnie prosić o zniesienie tej niewoli.

W listopadzie 1897 r., ks. Imeretyński, mający w tej sprawie przekonanie inne, niż rząd, któremu służy, skazał administracyjnie kilkunastu włościan powiatu włodawskiego w gub. siedleckiej za to, że podczas spisu jednodniowego kupili sobie papieru stemplowego, na nim wypisali, iż są katolikami, i takie wyznanie wiary posłali wprost do Petersburga, księciu Uchtomskiemu — złota naiwność! Kara spotkała ich surowa: Jan Łopatnik z Bednarzówki, gm. Dębowa Kłoda, Łukasz Derlukiewicz z Kanusk, gm. Opole i Jakób Derlukiewicz z Łoniowa, gm. Horodyszcze, osadzeni w areszcie na 3 miesiące, dwunastu innych na 2 tygodnie.

W pow. bialskim, we wsi Błotków, gm. Kobylany, policya sprzedała Onufremu Iwaniukowi krowę, aby pokryć jakieś grzywny, których biedak nie miał czem zapłacić. Ze sprzedaży pozostała dla właściciela reszta, po której odbiór wezwano go do kancelaryi gminnej. Gdy się stawił, a w rozmowie z pachołkiem odezwał się po polsku, wójt gminy na poczekaniu skazał go z art. 24 ustawy gminnej na dwa dni aresztu — miał resztę!

Za unitów odpowiadają i nie unici, za lud — szlachta. Oprócz p. Bogusława Kraszewskiego z Romanowa w bialskim, o którego uwięzieniu dawniej już doniesiono, prześladowanie spotkało p. Zaleskiego z Antopola, gmina Opole, pow. władawski, spotkało i właściciela pomienionego Horodyszcza. Przyczepiło się prawosławie wojujące i do p. Zachowskiego, adwokata przysięgłego, zamieszkałego w Wisznicach, w tymsamym powiecie włodawskim, gdzie liczba administracyjnie skazanych, niezależnie od kar, wymierzonych przez wójtów i naczelników powiatów i przez sądy, doszła w r. 1897 do osiemdziesięciu sześciu.

Największego prześladowania z pomiędzy nie unnitów doznał właściciel folwarku Mosty p. Mateusz Targoński, od lat 38 w gminie opolskiej zamieszkały. Przed samemi świętami Bożego Narodzenia 1897 r., d. 22 grudnia, otrzymał on z powiatu wezwanie, aby natychmiast stawił się u naczelnika — w jakiej sprawie, nie powiedziano. Tak wezwany — nazajutrz był już we Włodawie. Zaledwie zjawił się w biurze powiatowem, obstąpili go strażnicy policyjni, odgradzając od drzwi, aby nie uciekł: poznał, co go czeka. Długi czas upłynął, zanim na widnokrąg wszedł sam naczelnik, z groźnem obliczem. Od niego dowiedział się p. Targoński, że jest aresztowanym z rozporządzenia generał-gubernatora, który go skazał na 2-tygodniowy areszt. Za co? Za zapełnianie unitom jakichś blankietów na papierze stemplowym niebieskim i zbieranie jakichś pieniędzy.

Zaskoczony tak niespodziewanem obwinieniem i karą bez sądu, więzień zrobił wielkie oczy; ale nic nie pomogło: strażnicy pochwycili go i powlekli przez miasto, jak złoczyńcę, do onego aresztu. Jest to wilgotna, w pół-ciemna izba o dwóch oknach w górze. Wstrętne, niezdrowe jej powietrze, pogarszało jeszcze sąsiedztwo przytykającej do aresztu, tylko o ścianę kloaki. Wewnątrz, po podłodze, po ścianach roiło się robactwo. W całej izbie nie było jednego stołka, tylko brudne, cuchnące tapczany. Dość było oddychać powietrzem izby; od spożywania go razem z lichą strawą — uwolniono już więźnia. Na obiad wyprowadzano go do stróża więziennego: przyjął to, jak łaskę. Udręczenie 62 letniego człowieka, było tem większe, że w areszcie zastał już trzech osadzonych w nim złodziei, a od towarzystwa ich uwolniono go dopiero po świętach. Umyślnie na te święta właśnie, tak uroczyste, wyrwano p. Targońskiego z łona rodziny, aby go jeszcze bardziej udręczyć. Przejęty na wskroś niezdrową atmosferą izby więziennej, nękany niewygodami i dozorem, nareszcie w święta Trzech Króli wydostał się na wolność — ale z różą w nodze i reumatyzmem w rękach. Na rozstaniu się z więźniem zaprowadzono go naczelnika. Znowu całe godziny czekać na niego musiał, aby w końcu doczekać się sekretarza powiatu, który oświadczył więźniowi, że jest wolnym. Do ostatniej chwili jeszcze postanowiono znęcać się, dręczyć, upokarzać: taką już ten rząd ma metodę.

Narrans.

Głos Zoli.

W odpowiedzi na akt oskarżenia i wezwanie do ponownej odpowiedzialności sądowej przed sądem przysięgłych w Wersalu, Emil Zola zamieścił w dzienniku *Aurore* artykuł pod tytułem: „Nowa hańba“, w którym protestuje przeciwko postępowaniu swych wrogów, dążących do zgnębienia go osobiście, a stłumienia prawdy, którą on chciał wyświetlić.

„Chciałem milczeć — pisze Zola — aż do rozprawy sądowej w Wersalu, ale w tej wojnie na noże, jaką wrogowie moi mi wypowiedzieli za to, że popełniłem ten wielki błąd, iż żądałem prawdy i sprawiedliwości, spełniono nową hańbę, i to wydziera z głębi mego sumienia okrzyk oburzenia, który muszę wykrzyknąć w świat ludzi uczciwych we Francyi i gdzieindziej. W pierwszym procesie wzięto za podstawę aktu oskarżenia piętnaście wierszy z mego otwartego listu do prezydenta republiki, i te piętnaście wierszy starannie wybrano, aby ograniczyć przysługujące mi prawo przeprowadzenia dowodu prawdy i nie dopuścić do wyświetlenia prawdy odnośnie do sprawy kapitana Dreyfusa, gdyż prawda ta wykazałaby potworne bezprawie. Ta rażąca obłuda w akcie oskarżenia, to nikczemne postępowanie jezuityzmu i obskurantyzmu oburzeniem przejęły wszystkich ludzi ducha, walczących za prawo i słuszność. Ale jeszcze bardziej haniebnem i nikczemniejszem jeszcze jest postępowanie w tym drugim zbliżającym się procesie. Możnaby pomyśleć, że manewr ograniczenia, zastosowany w pierwszym procesie, był za uczciwym. Za wiele wierszy, za wiele słów wyjęto z mego artykułu. Można było jeszcze — o zgrozo! — omawiać kwestyę tajnych dokumentów z procesu Dreyfusa. Nasi przeciwnicy i wrogowie zadrżeć musieli, usłyszawszy z ust referenta trybunału kasacyjnego, że mieliśmy prawo przeprowadzić dowód niewinności Dreyfusa, jak wykazaliśmy winę Esterhazy'ego. Co za straszne niebezpieczeństwo byłoby w tym nowym procesie, gdybyśmy zechcieli z prawa tego skorzystać. Gdyby tak się stało,

Na Sachalinie.

(Dokończenie).

Na zachodnim brzegu wyspy znajdują się kopalnie węgla, wypuszczone przez rząd pewnemu towarzystwu, mającemu swą siedzibę w Petersburgu. Za każdy pud (16·6 kg.) węgla obowiązany jest rząd płacić temu towarzystwu 15 do 30 kopiejek stosownie do dobroci, w zamian zaś towarzystwu wolno używać w jednej połowie kopalń tylko dostawionych przez władze miejscowe katorżników, których 400 dniem i nocą, w dwóch zmianach zajętych jest w kopalni. Eksploatacya węgla prowadzona jest sposobem rabunkowym i ani rząd nie otrzymuje umówionych rat dzierżawnych, ani katorżnicy wynagrodzenia za swą pracę. Praca w tych kopalniach jest niesłychanie uciążliwą. Grubość warstwy węgla nie przechodzi 1·5 m., szerokość chodników jest mniej więcej tasama. Każdy skazaniec obowiązany jest wydobyć i zwieźć dziennie 13 pudów węgla na przestrzeni około 300 m., t. j. do punktu, gdzie znajdują się położone szyny, po których kursują małe wagoniki, zwożące węgiel do składów. Nigdy jednak nie dostarcza skazaniec obowiązkowej ilości węgla, tak że na głowę wypada przeciętnie po 10·8 puda. W innej części kopalni, tam, gdzie pracują ludzie wolni, mimo że chodniki mają tylko 70 cm. szerokości, a odległość od punktu, gdzie składa się węgiel, wynosi prawie pół wiorsty, produkcya pojedynczego robotnika jest o 70 do 100% większą. Dlatego też zarząd kopalni bardzo jest zadowolony, jeśli któryś z katorżników, mający środki ku temu, wynajmuje na swe miejsce wolnego człowieka do roboty. Jeden z więźniów, do tej chwili bogaty kupiec petersburski, skazany za podpalenie, przez czas dłuższy dawał za siebie zastępcę do kopalni, opłacając się, ma się rozumieć, dozorcom, z których wiadomością działo się to nadużycie. Raz sprzykrzyło mu się dawać łapówki — natychmiast poszedł donos do dyrektora więzienia o tem, że ów kupiec najmuje sobie zastępcę. Dozorcom nic się nie stało, lecz winowajcy, nie chcącemu dawać łapówek, dyrektor rozkazał wlepić rózg trzydzieści. Po tej nauczce dozorcy dostawali znów łapówki regularnie.

W Wojewódsku znajduje się najstraszniejsze sachalińskie więzienie, gdzie trzymani są najkrnąbrniejsi i najniepoprawniejsi z katorżników. Jeżeli w innych więzieniach wymogi hygieniczne są prawie nieuwzględniane, to więzienie tutejsze już zdaleka robi wrażenie kloaki. Tu znajduje się pewna ilość więźniów, przykutych do taczek, którzy nie są zmuszeni pracować i pędzą całe życie w bezczynności. Noszą oni na rękach i nogach kajdany, od których idzie łańcuch, długi mniej więcej na trzy metry, drugim końcem przytwierdzony do taczek. Tacy katorżnicy starają się wykonywać jak najmniej ruchów, by jak najmniej dźwigać. W nocy zajmują oni końce pryczy, aby mogli pod nią ulokować taczki. Jeden z nich, w czasie, gdy podróżnik zwiedzał więzienie, dotknięty był suchotami w ostatnim stopniu, mimo to ani go z taczek nie rozkuto, ani do szpitala nie wzięto.

* * *

W roku 1890 ilość kobiet-więźniów na Sachalinie wynosiła 10·5% ogólnej liczby katorżników. Niższość ta liczebna nie dowodzi ich wyższości moralnej, a jest raczej wynikiem tego, że kobiety, nie służąc w wojsku, nie pracując na okrętach, w lasach, po kopalniach itd., nie mają sposobności popełniania występków niesubordynacyi wojskowej lub cywilnej i, posiadając mniej sił fizycznych od mężczyzn, nie dopuszczają się zbrodni rabunku, zwykle połączonego z morderstwem. Za to znów często popełniają skrytobójstwo i wśród trucicieli zajmują poczestne miejsce. Większość skazanych kobiet jest żywego temparamentu i dostała się na Sachalin za zbrodnie o charakterze romantycznym, lub rodzinnym. „Jestem tu z powodu mego męża“, lub: „to wina mojej teściowej“ — odpowiadają one zwykle na zapytanie o powód deportacyi, i rzeczywiście prawie zawsze są ofiarami miłości albo też despotyzmu rodzinnego. Nawet te, które zesłano za podpalenie lub fałszowanie pieniędzy, w istocie odbywają karę za swą namiętność, bo prawie zawsze miały kochanka-wspólnika.

Do jakiego stopnia moralność i wszelkie uczucia ludzkie obce są rządowi rosyjskiemu, dowodzi traktowanie kobiet w katordze. Po przybyciu świeżego transportu skazanych do Aleksandrowska, wylega całe miasto na ich spotkanie. Otaczają je zewsząd różnego rodzaju gapie, posieleńcy i urzędnicy, ci ostatni w zamiarach nie zawsze uczciwych. Nowoprzybyłe kobiety zostają zamknięte do osobnych, na ten cel przygotowanych koszar.

Następnie odbywa się rozdział kobiet pomiędzy pojedyncze okręgi Sachalinu, przy czem dla Aleksandrowska dostaje się lwia część, tam bowiem zatrzymuje się najmłodsze i najładniejsze kobiety. Potrzeby kolonizacyjne przy tym rozdziale wcale nie są uwzględniane, w Korsakowsku n. p., który mógłby z czasem stworzyć kwitnącą kolonię, przypada 36 kobiet na stu mężczyzn, w Aleksandrowsku zaś, nie mającym pod tym względem żadnej przyszłości,— 69. Władze lokalne rozstrzygają w pierwszej i ostatniej instancyi o tem, który z posieleńców otrzymać ma żonę. Gdy wszyscy kandydaci do stanu małżeńskiego są zgromadzeni, zostają wprowadzeni do koszar, gdzie umieszczono kobiety. Pierwszy kwadrans upływa na obopólnem zażenowaniu i zakłopotaniu. Mężczyzni chodzą dookoła pryczy, na której siedzą zmęczone podróżą morską kobiety ze spuszczonemi oczyma. Żadna strona z początku nie odzywa się ani jednem słowem. Mężczyzni starają się po fizyognomiach odgadnąć charakter, usposobienie i zdolności gospodarskie swych przyszłych małżonek. Zdecydowawszy się w końcu, zbliża się konkurent do wybranej kobiety i rozpoczyna z nią rozmowę. Jeśli wydaje się on mniej więcej znośnym skazanej, to nie omieszka ona nigdy, przed ostateczną zgodą, zapytać:

— A czy przyrzekacie nie bić mnie?

Po odpowiedzi, która jest naturalnie twierdzącą, urzędnik zapisuje odnośną kobietę, jako żonę posieleńca i małżeństwo cywilne jest już zawarte. Po niem dodatkowo, i to nie zawsze, następuje kościelne. Reszta kobiet, która nie znalazła od razu amatorów, zostaje rozdzieloną zupełnie samowolnie.

Na Sachalin zostają kobiety-zbrodniarki zsyłane nie dla ponoszenia kary, gdyż są one n. p. uwolnione od ciężkich robót, lecz jedynie dla powiększania ludności. W pojęciu posieleńców sachalińskich, kobieta stoi na równi z każdem zwierzęciem domowem. Mieszkańcy pewnej wsi wystosowali do władzy prośbę, w której dosłownie powiedziano: „Prosimy o przysłanie nam krów, abyśmy mogli mieć mleko i kobiet, które zajmowałyby się naszem gospodarstwem“. Ani wstyd kobiecy, ani uczucia ogólno-ludzkie nie są brane w rachubę wobec skazanych kobiet. Wśród urzędników i posieleńców panuje przekonanie, że wszystkie lepsze strony zamarły w kobiecie, która przeszła przez całą seryę więzień, zanim dostała się do ostatniego — do katorgi. Mimo to, te „urzędowe małżeństwa“ są przeważnie szczęśliwe. Władze przy układaniu ich, okazują się wielce liberalnemi, pozwalając na związki prawosławnych z protestantkami, Tatarkami, żydówkami i odwrotnie. Nietolerancya jednakże względem żydów i tu znalazła zastosowanie: żydom nie wolno towarzyszyć skazanym żonom na Sachalin, co mężczyznom wszystkich innych wyznań jest dozwolonem.

Wśród ciemnych obrazów upadku moralnego spotyka się także i jasne strony, dowodzące, że i u takich nawet ludzi, jak katorżnicy, spotkać można dużo dobrego. Podróżnik rosyjski widział wiele takich przykładów. Między innemi widział on pewnego katorżnika, który od wielu lat otaczał najczulszą opieką żonę, dłuższy czas cierpiącą na bardzo częste i silne ataki epileptyczne, oraz posieleńca, pielęgnującego z całem poświęceniem żonę ze sparaliżowanemi nogami. Obydwaj ci ludzie nie chcieli oddać do szpitala swych żon, byle się z niemi nie rozstawać.

Obecnie znajduje się na Sachalinie znaczna liczba wolnych kobiet, które dobrowolnie towarzyszyły mężom na miejsce wygnania; mężczyzn tej kategoryi znajduje się tamże bardzo niewielu. Władze sachalińskie przyjmują kobiety wolne bardzo niechętnie. Nie otrzymują one racyi żywności, podobnie, jak kobiety skazane, żywiące nią często rodzinę, a dopiero, przybywszy na miejsce, widzą straszny los, je oczekujący. Roboty dostać niepodobna, a brak też ludzi, na których miłosierdzie możnaby rachować.

Los posieleńców-kolonistów, z pomiędzy katorżników, co odcierpieli karę — nie jest wcale godzien zazdrości. W walce z klimatem, z brakiem energii w sobie samych i wobec niewystarczających środków do prowadzenia gospodarstwa rolnego, popadają oni w stan zupełnej prostracyi moralnej, poświęcając głównie swój czas... próżniactwu i hazardownej grze w karty.

musiałaby nastąpić rewizya procesu Dreyfusa, — rewizya, krórej trybunał kasacyjny już oczekuje. Cóż więc począć, aby uniknąć światła, aby nas z góry zgnębić? Postąpiono bardzo prosto i z cyniczną bezwzględnością. Powiedziano sobie: okroić jeszcze więcej i z piętnastu wierszy zatrzymać tylko trzy, jako podstawę oskarżenia, — trzy wiersze z sześcioszpaltowego listu do prezydenta! trzy wiersze z całego szeregu ciężkich oskarżeń. Posunięto się do tego, że wyrwano pojedyncze wyrazy z mego listu, aby mnie zwabić w łapkę i zdusić tak, żebym ani pisnąć nie mógł. Podobny sposób pociągania do odpowiedzialności sądowej przypomina bardzo metodę morderców. Czyż godzi się zamykać usta człowiekowi, którego wzywa się przed sąd, aby się usprawiedliwił?

„Protestuję wobec Francyi i wobec całego świata cywilizowanego przeciwko tej nowej nikczemności, która w gruncie rzeczy osłania przyznanie się do winy i cofanie się. Dlaczego nie zatrzymano przynajmniej tych piętnastu wierszy i dlaczego wybrano tylko trzy? Czyż nie z obawy, że będę mógł dowieść, iż mam słuszność, że będę mógł przeprowadzić dowód mojej dobrej wiary? To postępowanie w przyszłości, kiedy historya wyda sąd, dozna potępienia całego świata. Teraz, niestety, moi wrogowie są spokojni, śmieją się i ręce zacierają. Referent trybunału kasacyjnego, Chambaraud, ich ostrzegł, i teraz oskarżeni i ich obrońcy staną przed sądem z zasznurowanemi usty i ze związanemi rękoma. Teraz niema sposobu mówić o niewinności Dreyfusa, ani o bezprawiu, którego stał się ofiarą. Rewizya procesu nie wyznaczona na jutro i przeciwnicy moi tryumfują! Ale niechaj się jeszcze tak nie cieszą! Trzy wiersze — to bardzo wiele, może za wiele. Kto wie, czy te trzy wiersze nie staną się okienkiem, przez które promienie światła przedrzeć się zdołają? „Takiego Esterhazy'ego“ — to groźne wyrazy; a co powiecie o zdaniu: „policzek, wymierzony prawdzie i sprawiedliwości?“ Czy słowa te nie zawierają zarówno sprawy Dreyfusa jak sprawy Esterhazy'ego? Trzeci proces Zoli jest jeszcze bardzo możliwy, a wtedy zatrzymacie może tylko jeden wiersz z mego listu do prezydenta, albo jeden tylko wyraz! Mamy tu do czynienia z nędznym pomysłem, który ludzie ci chcą wyzyskać dla stłumienia prawdy i uświęcenia fałszu. Wyobrażają sobie, że zdołają zamknąć mi usta na zawsze! Szaleni są — furye szaleją za niemi i zdrowych zmysłów ich pozbawiają. Zmierzcie tylko drogę, jaką przebyła prawda od kilku tygodni. Prawda jest nieprzepartą i nic jej nie zwycięży — wyjdzie ona jeszcze potężniejszą z tego milczenia, w którem chcą nas zamurować. Jeżeli mnie skażą, tem jaśniej prawda wybłyśnie. Za mną powstanie ona z bruku, po którym stąpam, i zbudzi mścicieli znieważonego i pogwałconego prawa. Jeżeli nie stanie się to jutro, to stanie się za miesiąc, za rok, za dziesięć lat, ale w końcu musi ona zwyciężyć i przygwoździ do pręgierza wszystkich tych, którzy działają w interesie kłamstwa i pogwałcenia sprawiedliwości.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 kwietnia.

„Heca“ radykalna odbywa się dalej z wielkim hałasem. Wolf przeniósł się na Morawię i jak twierdzi jego organ *Ostd. Rundschau*, święci tam wspaniałe tryumfy. W północnych Czechach operuje znany pochołek Schönerera, chłop niemiecki Khittel. Na zgromadzeniu ludowem w Cydlicy uderzył on gwałtownie na „zdrajców“ Schückera i Lipperta. Uchwalono rezolucyą, która potępia „złamanie przysięgi“ ze strony owych posłów i domaga się odrębności Galicyi.

Gdzieindziej, w Kriegern, grzmiał przez 3 godziny na mownicy niejaki Stein z Chebu, przeciw posłom Antoniemu Steinerowi i prof. Röhlingowi, jakkolwiek jeden i drugi zaliczają się właściwie do radykałów, a w Eisendorf, w Czeskim Lesie zawezwano nawet wprost Wincentego Hoffmanna i Röhlinga do złożenia mandatów poselskich.

O Steinwenderze i Kaiserze nie ma co mówić, bo to są, zdaniem Teutonów, zdeklarowani zdrajcy, którzy nadto jeszcze poszli pod komendę Luegera. Głupstwo i zajadłość straciły widocznie wszelką miarę i dziwić się chyba nie można, że namiestnictwo salcburskie wobec takich stosunków nie pozwoliło na zawiązanie stowarzyszenia Schönererowców, o którem w swoim czasie donosiliśmy.

Podobnie odrzucił trybunał administracyjny zażalenie burmistrza z Chebu, dr. Gochiera, przeciw zbieraniu fasyj podatkowych w poruczonym zakresie działania przez gminę. Spodziewać się zatem można nowej interpelacyi w parlamencie z tego powodu.

Dzienniki warszawskie donoszą, iż urząd prokuratorski zakłada protest w sprawie naczelnika powiatu opoczyńskiego Hermana i innych, oskarżonych o nadużycia służbowe. Obrońcy skazanych również odwołują się do senatu, jako drugiej instancyi. Oskarżony Herman jest zawieszony na czas spraw w czynnościach naczelnika pow. ciechanowskiego, dokąd przeniesiony został z Opoczna i pobiera przez ten czas połowę pensyi.

W dniu 26 b. m. w Izbie sądowej warszawskiej sądzoną będzie nowa sprawa o nadużycia, w służbie państwowej popełnione, radcy stanu Kafafowa, inspektora podatkowego powiatu chełmskiego. Oskarżać będzie podprokurator Pomianowski. Ze względu na rangę i stanowisko podsądnego Izba sądowa sądzić będzie jako pierwsza instancya. Oskarżony radca stanu Kafafow nie jest zawieszony w spełnianiu swych obowiązków.

Bitwa pod Atbarą.

O bitwie pod Atbarą donoszą z Kairu do *Polit. Correspondenz:*

Generał-major, Sir H. Kitchener-pasza, wydał we czwartek 7 kwietnia armii rozkaz wyruszenia przeciw nieprzyjacielowi. Sam stanął na czele wojsk i opuścił posterunek pod Umbiadah. Maszerowano tak długo, aż oddalenie Anglo-Egipcyan od stanowiska Mahmuda nie wynosiło więcej nad godzinę drogi. Tymczasem nastał ranny świt. Po krótkiej przerwie, ruszono dalej aż do 500 metrów odległości od nieprzyjacielskich szańców. Tu wydał Sirdar rozkaz bombardowania, co nastąpiło o godzinie kwadrans na 7 rano. O godzinie 7 minut 45, rozkazy jego były spełnione. Lewe skrzydło zajęła angielska brygada; egipska i sudańska brygada zajęła centrum i prawe skrzydło. — Z wielką gwałtownością zajęto szańce i palisady nieprzyjacielskie. Derwiszów zapędzono aż nad rzekę.

W środku obozowiska derwiszów znajdowało się wzgórze, okolone potrójnem oszańcowaniem. Derwisze bronili tego stanowiska z niespożytą energią. Z wielką zręcznością szczędzili strzałów, dopóki armia anglo-egipska nie znalazła się całkiem blisko szańców. Zaciętym był ich opór, ale tem większe straty. Dowódca derwiszów Mahmud. został pojmany. Gdy derwisze ujrzeli, że główne ich stanowisko nieprzyjaciele zdobyli, poczęli ratować się ucieczką. Kawalerya, artylerya konna i oddział główny otrzymały nakaz ścigania uciekających, a straty, jakie ponieśli derwisze podczas ucieczki, zwiększyły ich porażkę.

Straty armii anglo-egipskiej, były nie wielkie. Zginęli: Kapitan Urquhart i porucznik Gore; rannych dziesięciu oficerów. Z oficerów armii egipskiej nikogo nie zabito, czterech raniono.

Tołstoj o sztuce.

Lew Tołstoj, znakomity pisarz rosyjski, wydał świeżo rozprawkę o sztuce, w której wypowiedział interesujące poglądy. Zadanie sztuki określa w następujący sposób: „Kierowana przez religię i wspierana przez wiedzę, sztuka musi doprowadzić do tego, aby pokojowe i zgodne pożycie ludzi, które dzisiaj osiąga się za pomocą środków zewnętrznych jako to sądownictwa, policyi, instytucyj dobroczynnych itp., mogło być osiągniętem przez wolną, nie krępowaną i radosną działalność człowieka. Sztuka powinna z czasem usunąć władzę i przemoc, i tylko sztuka zdolna to uczynić. Sztuka doprowadzić powinna do tego, aby uczucia braterstwa i miłości bliźniego, dostępne dzisiaj tylko dla najlepszych jednostek współeczeństwie, stały się powszechnemi uczuciami wszystkich ludzi. W dzisiejszych czasach zadaniem sztuki jest uprzystępnić ludziom tę prawdę, że tylko we wzajemnej zgodzie i jedności dobra wspólnego szukać powinni, i prawdę tę przenieść z dziedziny rozsądku w dziedzinę bezpośredniego poczucia. Tym sposobem sztuka na miejsce panującej dzisiaj władzy i dzisiejszego ustroju postawi królestwo boże, tj. panowanie miłości, które przedstawia nam się jako najwyższy cel życia ludzkiego. Być może, że w przyszłości wiedza wskaże sztuce jeszcze inne wysokie ideały i być może, że sztuka je urzeczywistni, ale w obecnych czasach zadanie sztuki nie może być innem, jak to, które wskazujemy; jest owo jasne i wyraźnie określone. Zadaniem sztuki chrześcijańskiej jest urzeczywistnienie braterskiego zjednoczenia ludzi“.

W tej samej rozprawce Tołstoj wspomina o Wagnerze i jeszcze raz wypowiada swój potępiający sąd o Wagnerowskiej muzyce. „Skutkiem przewrotności smaku — pisze Tołstoj — nieraz rzeczy, nie mające nic wspólnego ze sztuką, poczytywane są za arcydzieła sztuki. Za przykład służyć może „Siegfried“ Wagnera, który wypędził mnie z teatru; i nigdy nie zapomnę tego uczucia niesmaku, prawie wstrętu, jakiego wówczas doznałem. Mogą mi zarzucić, że nie powinienem o tem sądzić, dopokąd nie zobaczę dzieł Wagnera w Bayreuth, gdzie orkiestra jest niewidzialną, lecz umieszczona jest niżej sceny i gdzie wykonanie doprowadzono do najwyższego stopnia doskonałości. Ale właśnie ta okoliczność służy mi za dowód, że chodzi tam nie o sztukę, lecz o hypnozę.

To samo mówią spirytyści. Chcąc nas przekonać o prawdziwości swych wizyj, powiadają: nie możesz pan mieć o tem pojęcia, musisz pierwej sam uczestniczyć w kilku seansach, czyli innemi słowy: musisz spędzić kilka godzin w towarzystwie na wpółobłąkanych ludzi, w ciemności i zachować się milcząco i musisz to powtórzyć z dziesięć razy, a wtedy będziesz widział to samo, co widzą spirytyści. Ale czyż wtedy może być inaczej? W takich warunkach, doprawdy, można zobaczyć wszystko, co nam mówią; jeszcze prędzej dochodzi się do tego celu za pomocą alkoholu lub palenia opium“.

Znakomity pisarz rosyjski potępia tu równocześnie i na równi stawia produkcye spirytystów i sztukę, działającą za pomocą hypnozy i wogóle środków sztucznych przerafinowanych. Jego zdaniem, sztuka przedewszystkiem powinna być prostą i szczerą i musi płynąć z duszy z naturalnego popędu, aby mogła wywrzeć właściwe wrażenie i spełnić swoje społeczne zadanie, gdyż, według Tołstoja, ma ona być jednym z najpotężniejszych czynników społecznych: ani środki polityczne, ani wiedza, ani rewolucya społeczna nie dadzą szczęścia ludzkości i nie sprowadzą społecznej naprawy — jedna tylko sztuka chrześcijańska jest w stanie tego dokazać. Artysta powinien być zarazem, według Tołstoja, apostołem socyologiem, rzecznikiem nowego ustroju społecznego, na zasadach religijnych i estetycznych opierającego się, a nie na podstawie władzy i siły materyalnej, która w dzisiejszym ustroju społecznym panuje. To też ci, co nie czują w sobie tego wielkiego posłannictwa, nie są kapłanami sztuki, lecz partaczami, którzy gwałtem chcą coś powiedzieć społeczeństwu, chociaż nic do powiedzenia nie mają. Cały legion takich pseudo-artystów i pseudo-literatów istnieje dzisiaj w Europie, ale działalność ich znikoma, jałowa i bezużyteczna: ostoją się tylko dzieła prawdziwych artystów, będących kapłanami swego społeczeństwa.

KRONIKA.

Kraków, 15 kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołanem zostało na poniedziałek 18 b. m. na godzinę 5 po południu. Na porządku obrad jako punkt ostatni posiedzenia jawnego zamieszczono wybory: pierwszego wiceprezydenta miasta, dalej członka komisyi gazowej, przemysłowej, statutowej, teatralnej i Muzeum Narodowego, które to mandaty opróżniły się skutkiem zgonu ś. p. Faustyna Jakubowskiego. — Dokonany również będzie wybór członka deputacyi szkół średnich w miejsce dra Zolla i drugiego członka komitetu Muzeum Narodowego w miejsce ś. p. Adama Asnyka.

Poseł Vayhinger, wybrany członkiem Wydziału krajowego po ustąpieniu p. Tadeusza Romanowicza, objął już urzędowanie. P. Vayhinger prowadzić będzie departament spraw gminnych.

Szczepanik w Krakowie. W powrocie ze Lwowa do Wiednia zagościł dziś w naszem mieście głośny na świat cały wynalazca, rodak nasz, p. Jan Szczepanik. W hotelu Drezdeńskim, gdzie zamieszkał, jawią się bezustannie ludzie, chcący choćby słów kilka zamienić z tym, który sławę imienia polskiego szerzy po świecie. Snują się dziennikarze, chyba najmniej pożądani, bo już ich koledzy lwowscy dali się gościowi dobrze we znaki, towarzysząc mu krok za krokiem i wydobywając zeń najrozmaitsze szczegóły, materyał do sążnistych artykułów, jakiemi przepełnione są dzienniki lwowskie. W artykułach tych, oprócz prawdy, wiele jest przesady, i tak uśmiał się szczerze p. Szczepanik z milionowego rachunku jego zysków, umieszczonego w pewem piśmie lwowskiem.

Zajęty interesami i odwiedzaniem znajomych, bawi p. Szczepanik ciągle w mieście, szczęśliwym jednak przypadkiem zaszedł z byłym kolegą szkolnym, p. Kasprem Wojnarem, do hotelu w chwili, gdy we trzech oczekiwaliśmy jego przybycia. Po wzajemnem przedstawieniu się i dłuższej rozmowie, zaprosił nas do siebie na popołudniu oraz umówiliśmy spotkanie w teatrze, gdzie p. Szczepanik dzisiejszy wieczór spędzić zamierza.

W towarzystwie p. Szczepanika bawią jego wspólnicy bankier Kleinberg z Wiednia i inżynier Habrich z Hagen, w Westfalii.

Na cześć ś. p. Edwarda Jelinka urządza krakowskie stowarzyszenie *Czeska Beseda* we środę dnia 20 b. m. w sali hotelu Saskiego uroczysty wieczór. Współudział przyjęły panie: Ludm. Peszkowa, Stopczańska, Langrokowa i Zamorska, oraz pp. prof. Singer, prof. Marso, dr. Jendl, Tarnawski, Zawiłowski, Stypkowski, Eber, dr. Koneczny i Dostalik. Kierownictwo objął p. prof. Fryderyk Stingl, członek *Besedy*.

Na program złożą się: 1. Odczyt o życiu i działaniu ś. p. Edwarda Jelinka, wygłosi po polsku p. dr. Koneczny, po czesku p. Fran. Dostalik. 2. Dvorzak Ant. „Dumki“ Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, wykonają: p. Aniela Stopczańska oraz pp. prof. Singer i prof. Stingl. 3. a) Bendl Karol „Cyprys“ pieśń, b) Smetana Fryd. „Pieśń wieczorna“, odśpiewa p. L. Peszkowa. 4. Weiss Karol a) „Preludyum“, b) „Medytacya“ solo na skrzypce, wykona p. J. Eber 5. Czech Św. „Wierzę“ wiersz, wygłosi p. Fr. Dostalik. 6. Smetana Fryd. Arya i duet z „Sprzedanej narzeczonej“, odśpiewają pp. prof. Marso i dr. Jendl. 7. Smetana Fryd. „Fantazya na motywie narodowym“, odegra na fortepianie p. Aniela Stopczańska. 8. Smetana Fryd. Sekstet z „Sprzedanej narzeczonej“, wykonają: panie Ludm. Peszkowa, A. Langrokowa, J. Zamorska oraz pp. Tarnawski, Zawiłowski i Stypkowski.

Początek o godzinie wpół do 8 wieczór. Ceny miejsc: Pierwsze dwa rzędy po 2 złr., następne trzy rzędy po 1 złr. 50 ct., reszta krzeseł po 1 złr. Wstęp na salę i galeryę po 50 ct. Biletów dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i u prezesa *Besedy* Ferd. Hofmanna w Sukiennicach. W dzień koncertu wieczorem przy kasie.

Z klubu pocztowego. Jutro w sobotę odbędzie się w klubie urzędników pocztowych pod kierunkiem artystycznym p. Maurycego Siebera ostatni wieczór muzyczny w tym sezonie. Program jest następujący: 1. a) „Wstydzę się“, b) „Kołysanka“ Świerzyńskiego, odśpiewa solowy kwartet mieszany; 2. a) „Immortellen“ Langiego, b) „Mazurek“ Wieniawskiego, odegra na skrzypcach p. M. Gnoiński; 3. Deklamacya, wypowie p. Senowska, artystka teatru miejskiego; 4. a) „Nad morzem“ Schubert-Liszta, b) „Vals brillante“ Chopin'a, odegra p. Syd. Ostrowska na fortepianie; 5. a) „Śmierć kozaka“ Moniuszko Sieber, b) „Tęsknota tułacza“ Siebera, odśpiewa kwartet solowy: panie Wakulska, Tełasiewicz i pp. Senowski i Skliwa; 6. Monolog humorystyczny wygłosi p. Karasiewicz; 7. „Zaczarowana królewna“ Galla i „Dwaj grenadyerzy“ Schumana, odśpiewa bas baryton p. Mich. Stypkowski. Akompaniament do śpiewu objął p. M. Świerzyński. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie pp.: Honorat Autoniewicz, Marya Hawrankówna i Marya Potocka.

Cavalleria rusticana. W październiku roku ubiegłego dorodna Rózia Salawianka, córka gospodarza w Sieprawiu, koło Krakowa, zginęła tajemniczą śmiercią. Pasła ona krowę na łące, nad potokiem, w oddaleniu paruset kroków od chat włościańskich, a towarzyszył jej 13 letni Franek, syn Józefa Matogi, strzegąc bydełka swego ojca. Pod wieczór, było to 10 października, zaszedł na łąkę Jan Oramus, parobczak 23 letni, nie zażywający we wsi dobrej sławy. Wyuczył on się ślusarstwa, lecz później sprzedał warsztat, przepił pieniądze i pędził żywot bezczynny, na łasce rodziców. Za niestawienie się do asenterunku aresztowany był niedawno, skuty w kajdanki i odprowadzony do Krakowa, skąd uciekł przed dwoma tygodniami i ukrywał się we wsi. Zaszedłszy do Rózi, zaczął z nią rozmawiać i bawić, poczem Franka Matogę odesłał do domu. Co zaszło pomiędzy młodymi — nie wiadomo, dość, że wieczorem, gdy Rózia nie wracała do domu, strapieni rodzice rozpoczęli poszukiwania i znaleźli martwe zwłoki zanurzone w potoku. Ręce nieszczęśliwej ofiary związane były rzemiennym batogiem, a twarz, szyja i piersi nosiły liczne ślady podrapania.

Jan Oramus nie wrócił do domu ojca, lecz zaszedł do szwagra, zmięszany i niespokojny, w przemoczonem ubraniu. Tam, na zadawane mu pytania, przyznał się pośrednio do czynu, mówił, że Rózia się utopiła i pytał, jaką karę odcierpieć musiałby, w razie zabicia człowieka. Wkrótce potem odszukał go ojciec i odprowadził do sądu w Wieliczce, gdzie go uwięziono i po przeprowadzonem śledztwie wytoczono rozprawę, która toczy się dziś przed sądem przysięgłych w Krakowie. Oskarżony Jan Oramus, chłopak słusznego wzrostu i ponurego oblicza, tak w śledztwie, jak na rozprawie tłómaczy się, że na prośbę Rózi pokazywał jej, w jaki sposób żandarmi skuli go w kajdanki i w tym celu związał jej ręce batogiem. Następnie poczuł taki szum i zawrót w głowie, że nie wie, co się dalej działo i przebiegu zajścia wcale sobie nie przypomina. Przesłuchanie oskarżonego, jako też małego Franka Matogi, który obecny był w początkach spotkania się młodych, odbyło się, ze względu na moralność, przy drzwiach zamkniętych i z wykluczeniem publiczności.

Następni świadkowie opowiadają szczegóły z przed i po dokonaniu zbrodni. Rodzice Rózi, zwłaszcza ojciec, zeznają głosem wzruszonym i ze łzami w oczach. Rózia była dobrem dzieckiem, wyuczyła się robótek, robiła koronki, wstawki i t. p. dla gospodyń w gminie i tem zarabiała od 50 do 100 złr. rocznie, w lecie zaś pracowała w polu. Ojciec oskarżonego zrzekł się świadczenia. Syn powitał go ucałowaniem ręki i rozpłakał się. Józef Matoga zeznał, że oskarżony był dobrym i pilnym chłopcem aż do czasu, kiedy porażony słońcem, rozchorował się. Od tego czasu zdradzał słabość umysłową i we wsi miano go za półgłówka.

Rozprawa ukończy się wieczorem. Trybunałowi przewodniczy radca Pogorzelski, oskarżenie wnosi prokurator Czyszczan, broni Oramusa adwokat dr. Gunkiewicz. W charakterze rzeczoznawców sądowo-lekarskich występują prof. dr. Żuławski i prof. dr. Wachholz.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 16 kwietnia b. r. wejdą w życie urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności w miejscowościach: Kobylanka, powiat Gorlice, za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej między Kobylanką a Gorlicami; Czarnokońce Wielkie, powiat Husiatyn, za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej między Czarnokońcami Wielkiemi a Probużną.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Kobylance tworzyć mają gminy i obszary dworskie Kobylanka i Kryg, tudzież gminy Dominikowce i Męcina Mała, — zaś okręg doręczeń urzędu pocztowego w Czarnokońcach Wielkich stanowić będą gmina i obszar dworski Czarnokońce Wielkie, tudzież gminy Czarnokońce Małe i Czarnokoniecka Wola.

Z armii. Rozkazem do armii podpułkownik Szymon Ribitsch przykomenderowany do sztabu inżynieryi, dyrektor budown. wojskowy w Innsbruku przeniesiony został w tym samym charakterze do Krakowa. Podpułkownik Oskar Pabst, komendant 2 pułku art. fort., mianowany komendantem 6 p. art. fort. Przeniesieni w stan spoczynku: podpułk. Alfred Barleon 10 p. p. i kapitan I klasy August Jessenko 3 p. art. fort. Przeniesiony do stanu czynnego obrony krajowej kapitan-audytor II klasy Franciszek Petz 45 p. p. Urlopowany został na rok, jako chwilowo niezdatny do służby, pułkownik Alfred Komark, przydzielony do sztabu inż., dyrektor budown. wojsk. w Krakowie. Major Józef Gürtler z pułku obrony kraj. w Stanisławowie nr. 20 przeniesiony do pułku obrony kraj. nr. 10. Lekarz pułkowy I klasy dr. Herman Reiss, referent sanitarny komendy obrony kraj. w Przemyślu, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Namiestnik, hr. Piniński, przystąpił do Towarzystwa dziennikarzy polskich, w charakterze członka wspierającego.

Urzędnicy sądowi a ćwiczenia wojskowe. Na przedstawienie ministerstwa sprawiedliwości zarządziło ministerstwo obrony krajowej ze względu na wzmożoną w sądach pracę, wskutek zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, ażeby ci rezerwowi oficerowie, żołnierze i rezerwiści zapasowi, którzy są urzędnikami sądowymi, a którzy w roku zeszłym na mocy reskryptu z dnia 2 marca 1897 od ćwiczeń zeszłorocznych byli uwolnieni, w tym roku ćwiczenia wojskowe za rok przeszły odbywali wyłącznie w czasie feryj sądowych, t. j. od 15 lipca do 25 sierpnia. Dalej ci urzędnicy sądowi rezerwiści, którzy są obowiązani w roku bieżącym stanąć do ćwiczeń, będą od nich uwolnieni, a ćwiczenia odbędą w r. 1899, atoli pod tym warunkiem, że nie znajdują się w ostatnim roku służby wojskowej i że nie mają dodatkowo odbyć jakiegoś ćwiczenia. W tym wypadku odbędą także ćwiczenia podczas feryj sądowych (od 15 lipca do 31 sierpnia).

Z Jarosławia donoszą nam: W sobotę 23 b. m. w salach Towarzystwa kasynowego w Jarosławiu odbędzie się raut z urozmaiconym programem i tombolą, urządzony staraniem jarosławskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ na dochód biednej dziatwy szkolnej.

Z Warszawy. Rozkaz prezesa dyrekcyi teatrów warszawskich ogłasza: „Polecam pp. artystkom i artystom teatru Rozmaitości, ażeby, mając na względzie całość wrażeń, osiągniętych z przedstawienia, na oklaski publiczności w czasie trwania aktu nie odpowiadali ukłonami i na wywoływania wychodzili na scenę tylko w antraktach.“

Na poniedziałek oznaczono w teatrze Rozmaitości pierwszy występ p. Tekli Trapszówny. Artystka przedstawi się w dniu tym publiczności jako Helenka w „Panu Damazym“ Blizińskiego. Następny występ p. Trapszówny oznaczony został na przyszłą środę w „Ślubach panieńskich“ w roli Anieli.

P. Andrzej Filipowski, pomocnik aptekarski, liczący 22 lata, rodem z Kutna, rozpoczął wędrówkę, której zamierzonym celem jest Madryt. Piechur wędruje przez Radom i Kielce do Krakowa, a dalej na Wiedeń do Włoch północnych. Dalsza marszruta obejmuje Francyę południową, skąd przez góry Pirenejskie do stolicy Hiszpanii. Turysta spodziewa się stanąć u celu nie wcześniej, jak w końcu września. P. Filipowski w roku zeszłym odbywał podobną wędrówkę po wybrzeżu Bałtyku i w ciągu trzech miesięcy przeszedł piechotą około 1000 kilometrów.

Przesyłanie obrazów na odległość. We *Wszechświecie* p. Kazimierz Prószyński, który współcześnie z głośnym już dzisiaj p. Szczepanikiem wpadł na pomysł przesyłania obrazów na odległość, zdaje sprawę ze swego wynalazku. Punktem wyjścia dla obydwóch wynalazców jest własność selenu, który pod działaniem światła staje się lepszym przewodnikiem, aniżeli w ciemności.

„Chcąc przenieść obraz po drucie (przewodniku) elektrycznym — powiada p. K. Prószyński — należy włączyć do przewodnika tego t. zw. komórkę selenową i na tę ostatnią rzucać po kolei promienie z każdego punktu obrazu. W ten sposób otrzymamy prąd o zmiennem natężeniu, który na drugiej stacyi będziemy mogli zużytkować do odtworzenia obrazu.“

P. Prószyński daje rysunek swego przyrządu (wysyłacz i odbieracz) i w główaych rysach objąć ma zasadę wynalazku, nazwanego przezeń „telefonem“. Streszczając jeszcze to objaśnienie, dojdziemy do następującego szematu: obraz, schwytany przez soczewkę, pada na zwierciadło, które odsyła go do swego ogniska, gdzie znajduje się właśnie laseczka selenowa, zgięta w formie łuku. Laseczka odbiera wrażenie świetlne od jednej linii obrazu, to jest od szeregu punktów rozmaicie oświetlonych. Zmieniając pozycyę zwierciadła, możemy po selenie przesunąć cały szereg linij obrazu od góry do dołu, czyli cały obraz. Obok laseczki selenu wiruje szybko „bąk“, czyli kółko z sześcioma przewodnikami, które chwytają zmienny prąd, przechodzący przez selen pod wrażeniem światła, i odsyłają go do stacyi odbierającej. Ten prąd działa na elektromagnes, na którym umieszczone lusterko, stosownie do zmieniającego się swego położenia, odbija w górę promienie lampy elektrycznej łukowej. Nad lusterkiem wiruje zgodnie z bąkiem na wysyłaczu drugi bąk, który posiada zamiast sześciu drutów sześć otworków, przez które wpada mniej lub więcej światło z lusterka. Przy szybkim obrocie otrzymamy w ten sposób po nad bąkiem szereg punkcików jaśniejszych lub ciemniejszych, tworzących jedną linię obrazu. Linia ta kolejno chwyta zwierciadło, wahające się symetrycznie ze zwierciadłem w wysyłaczu. Po odrzuceniu linij na ekran, otrzymujemy obraz wysłany, jednakże bezbarwny. Dodać wypada, że przez zastosowanie pryzmatu p. Szczepanik otrzymał obrazy barwne.

Uniwersytet serbski. W dniu 7 b. m. na posiedzeniu Rady „Wielkiej Szkoły“ w Belgradzie prof. Milan Audonowicz przedłożył projekt przekształcenia Wielkiej Szkoły na Uniwersytet, co musiałaby uchwalić skupczyna. Profesorowie projekt aprobowali i oświadczyli, że nie będą się domagać podwyższenia płac w razie urzeczywistnienia idei Audonowicza, lecz pragną, aby narodowy Uniwersytet serbski zaopatrzony został zbiorami i środkami pomocniczemi, które posiadać muszą rzeczywiste współczesne uniwersytety.

Rydwan tryumfalny Jana Sobieskiego, darowany mu przez miasto Wiedeń, znajduje się do dziś dnia w Raddatz pod Szczecinkiem i służy w kościele jako kazalnica: O rydwanie tym podaje *Post* następujące szczegóły: Rydwan kosztował 3000 dukatów; spadkobiercy króla Jana przewieźć go kazali do swych dóbr górnośląskich, skąd podczas pierwszej wojny śląskiej gen. Kleist zabrał go jako zdobycz wojenną do swych dóbr Raddatz. Fryderyk Wielki chciał go zabrać do Berlina, ale generał uprosił, żeby mu go król zostawił jako ambonę do nowego kościoła. Odtąd tam pozostaje, tylko koła rydwanu w r. 1806 zabrali Francuzi do Paryża i daremnie się o nie dopominano w r. 1815. Dawniej członkowie magnackich rodzin często przybywali do Raddatz, żeby się w kościele pomodlić przy rydwanie swego króla. Rydwan zbudowany jest na wzór rzymskiego rydwanu tryumfalnego, ale z baldachimem. Do dziś dnia widnieje napis: „*Currus triumphalis Jahannis Sebiesky*

Nie mając pieniędzy, grają o racye chleba i ryby wędzonej, otrzymywane od rządu, przyczem musi niejeden z tych biedaków długo pościć, gdy fortuna okaże się dlań niełaskawą. Do nader słabego rozwoju kolonizacyi na Sachalinie należy i to, że władze, nie licząc się wcale z tego rodzaju czynnikami, jak warunki klimatyczne, lub rodzaj gleby rozmaitych punktów wyspy, posyłają do jednej znacznie więcej posieleńców, niż one są w możności wyżywić, a inne — nadające się bardziej do danego celu — zostawiają bez dostatecznej ilości kolonistów.

* * *

Jeden z popów sachalińskich opowiadał rosyjskiemu podróżnikowi przygody i tryb swego życia na wyspie, wśród których przygotowanie na śmierć katorżników, skazanych za zbrodnie, popełnione w katordze, niepośledninie zajmuje miejsce.

— W samych początkach sprawowania obowiązków, przywiązanych do mego stanowiska — opowiadał on, — gdy dopiero co zostałem wyświęcony, musiałem przygotować na śmierć dwóch katorżników, którzy, zabiwszy pewnego posieleńca, zrabowali mu cztery kopiejki. Wszedłem do celi, gdzie byli zamknięci, przyznaję się, z wielkim strachem. Kazałem zostawić drzwi otwarte i stanąć przy nich szyldwachowi. Skazańcy, ujrzawszy to, zapewnili mnie: „Batiuszka, nie bój się, nie zabijemy cię!“ Nabrawszy otuchy, zbliżyłem się i usiadłem obok nich na pryczy. Po wyspowiadaniu się i przyjęciu wiatyku, usłyszeli niezwykły ruch w bliskości celi. „To stawiają dla nas szubienicę — rzekł jeden z katorżników, — czybyśmy, batiuszka, nie mogli dostać trochę wódki?“ Poszedłem do pułkownika, który na to pozwolił i dał mi pełną butelkę. Na ich prośbę musiałem pierwszy się napić. Wychyliwszy po sporej dozie trunku, oświadczyli mi, że: „wódka rozjaśniła im w mózgach“. Następnie przez dwie godziny jeszcze pozostałem z nimi. Wreszcie dał się słyszeć na korytarzu rozkaz: „Przyprowadźcie więźniów!...“ Potem przez czas dłuższy bałem się wejść sam do ciemnego pokoju...

Wykonanie wyroków śmierci połączone jest z obszernym ceremoniałem dla wywołania tem większego wrażenia na obecnych. Skazańcy zostają ubrani w śmiertelne koszule, pop odmawia nad nimi modlitwy za konających. W Korsakowie skazano pewnego razu 11 katorżników na śmierć, dwóm z nich jednak udało się otruć tuż przed egzekucyą. Gdy przed szubienicami znalazło się tylko 9 delikwentów, naczelnik powiatu zapytał tonem urzędowym dozorcy:

— Jednastu ludzi skazano na śmierć, tu widzę tylko dziewięciu, co to znaczy?

— A więc niech i ja będę powieszony! — zawołał zrozpaczony dozorca.

Ten sam naczelnik powiatu, niejaki Biełyj, opowiadając o tej egzekucyi, przyznał się do postąpienia, będącego klasycznym dowodem humanitarnych zapatrywań czynowników rosyjskich.

— Po pewnym przeciągu czasu, zaczęto odwięzywać ciała skazańców od szubienic i doktór skonstatował, że jeden z nich żyje. Fakt ten był o tyle dziwniejszym, że współwięźniowie i dozorcy, znający dobrze tajemnice wszystkich zbrodni, a nawet kat i jego pomocnik, byli przekonani, iż człowiek ten był niewinny. Mimo to kazałem go drugi raz powiesić.

(Dok. nast.)

regis Polonorum" na tarczy, wśród tureckich trofeów z zawojów i halabard.

Z Londynu rodak nasz p. Edmund Naganowski donosi: Z zamku Howarden, rezydencyi wiejskiej Gladstona, nadchodzą wiadomości, że nestor europejskich mężów stanu, najznakomitszy syn Wielkiej Brytanii, zdaje się bliskim końca. Ani pobyt w Cannes, ani w krajowej zimowej stacyi w Bournemouth nie oddziałał na polepszenie jego zdrowia. Cierpi na nieustające bóle głowy, które pozbawiają go snu, a zdają się następstwem wrzodu czy raka pod czaszką. Doktorzy uznali potrzebę operacyi, ale powstrzymuje ich obawa, ażeby podeszły wiek pacyenta i słabnąca energia serca nie przeszkodziły jej skutkowi. Chociaż ostateczna katastrofa może się odwlec na czas jakiś, nie ulega już wątpliwości, że człowiek, który przed kilku miesiącami jeszcze wprawiał w zdumienie siłą i jędrnością, stoi już obecnie nad grobem.

Jego wielki współzawodnik polityczny, lord Salisbury, także zapadł ciężko na zdrowiu. Chociaż liczy tylko 69 lat, co dla mężów stanu angielskich jest wiekiem stosunkowo młodym, jest wycieńczonym. Łatwo to wytłómaczyć podwójnem brzemieniem urzędów — jest on prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych, a zarazem obarczony rodzinnemi troskami. W przeświadczeniu, że jest użytecznym krajowi, stał Salisbury wytrwale na stanowisku. Ale obecnie naprężona struna pękła. Zmuszony był oddać kierunek spraw zagranicznych swemu siostrzeńcowi, Art. Balfour'owi i ma wyjechać, gdy tylko to stanie się możliwem, na dłuższy odpoczynek do willi swojej w Beaulieu, pod Nizzą, gdzie go już uprzedziła dogorywająca jego małżonka. Spodziewano się, że będzie w stanie po powrocie z południa zabrać się do swoich zajęć, ale jest już rzeczą pewna, że tak nie będzie.

Prezesem gabinetu ma zostać książę Devonshire. Zmiana oczekiwana jest dopiero w maju, po powrocie królowej z Nizzy. Chociaż urzędowo zaprzeczają tej wiadomości, nikt nie wątpi bynajmniej o jej prawdzie. Śmierć jednego wodza, a usunięcie się drugiego, zamknie najważniejszy rozdział epoki, w której odgrywali onydwaj role przewodniczące.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie** Stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Krakowie odbędzie się w niedzielę 17 b m. o godz. 3 po południu w lokalu Rynek gł. l. 22. Na porządku dziennym sprawozdanie z dotychczasowych czynności, wybór wydziału i wnioski.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: Józefa Kazimierza Dukieta i Emila Zygmunta Wonscha.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dra Klemensa Kostheima na prezesa Rady powiatowej w Nisku.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 16 kwietnia: „Ułuda", fragment dramatyczny w 3 aktach M. Szukiewicza (nowość).

W niedzielę 17 kwietnia: „Czerwony pugilares", sztuka ludowa ze śpiewami w 4 odsłonach Franciszka Csepreghy'ego, przełożył i przystosował dla sceny Aureli Urbański (po raz 3).

Dział ekonomiczny.

Przedłożenia ugodowe i ekonomiczne. Przedłożenia ugodowe, które wniesione będą do Izby posłów Rady państwa wkrótce po ponownem jej zebraniu się w dniu 20 tym b. m, składać się mają, według *Neue Fr. Presse,* z 20 tu projektów ustaw, z których 9 tyczą się reformy waluty, a jedenaście związku cłowego i handlowego między Austryą a Węgrami, wzajemnego dopuszczenia do osiedlenia się Towarzystw akcyjnych, dalej statutu Banku austro-węgierskiego, długu 80-milionowego, podatków od cukru, wódki i piwa, cła od nafty i bonifikacyi dla fabrykantów cukru.

Według przedłożeń walutowych ma Bank austro-węgierski otrzymać upoważnienie do wydania not dziesięciokoronowych, a z zapasów srebra mają być bite monety pięciokoronowe w ogólnej sumie 40 tu milionów złr.; monety te będą miały jednak ograniczoną moc płatniczą. Pozostałe 60 milionów „część owych zapisów hipotecznych" *(Salinenscheine),* mają być w ciągu najbliższych lat czterech ściągnięte za pomocą zapasów kasowych, — rząd jednak ma otrzymać upoważnienie do przeprowadzenia tego ściągnięcia przez wydanie 3½% papierów pożyczki inwestycyjnej. Po upływie tego czasu obieg pieniędzy papierowych w monarchii będzie się ograniczał jedynie do obiegu banknotów.

Podatek od cukru podwyższony będzie z 13 złr. na 19 złr. od cetnara metrycznego, zatem o 6 złr. na cetnarze. — Podatek od piwa z dotychczasowej kwoty 16·7 ct. od hektolitra i stopnia sacharometru będzie podwyższony na 25 ct i będzie w ten sposób stopniowany, że małe i średnie browary płacić będą mniej, a pełną zaś kwotę 25 ct. płacić będą dopiero większe browary — Podatek od wódki, wynoszący obecnie 35 złr. od kontyngentowanego, a 45 złr. od niekontyngentowanego spirytusu, będzie podwyższony o 15 złr. i płacić będzie kontyngentowany 50, a niekontyngentowany 60 złr. — Gorzelnie rolnicze, otrzymujące obecnie bonifikacyę 3 złr., doznają w nowej ustawie także pewnych nowych ulg. Podatek od nafty pozostaje bez zmiany, w kwocie 6·5 od cetnara metrycznego — tylko cło na ciężkie oleje, wynoszące 2 złr. w złocie, będzie podwyższone na 3·50 złr., t. j o 75 prc. — Cłowo-handlowy traktat, który obecnie prowizorycznie jest na rok przedłużony, będzie odnowiony na dziewięć lat. — W tym projekcie będą znajdowały się także postanowienia uregulowania spraw handlu bydła, — o jednakowym systemie taryf kolejowych, — o zniesieniu obrotu mlewa, o sposobie postępowania z instytucyami asekuracyjnemi i t. p.

Co się tyczy nowego statutu Banku austryacko-węgierskiego, Rada generalna, wybierana przez walne zgromadzenie złożona będzie na przyszłość z sześciu członków z Austryi, a sześciu z Węgier. Monarcha mianuje gubernatora Banku na przeciąg pięciu lat. Oba rządy mianują, każdy jednego wicegubernatora i jednego zastępcę. Austryaccy członkowie Rady generalnej tworzą austryacką, węgierscy zaś węgierską dyrekcyę. Uchwały Rady generalnej może każdy z rządów zawiesić. Przywilej Banku ustaje z rokiem 1910.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 15-go kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł następujących sędziów powiatowych: Andrzeja Wiczkowskiego z Obertyna do Podbuża, Władysława Gołachowskiego z Peczeniżyna do Gwoździca, Józefa Grabińskiego z Niemirowa do Winnik.

Zamianowani sędziami powiatowymi adjunkci sądowi: Teofil Wasyanowicz w Gródku dla Niemirowa, Aleksander Kmicikiewicz w Mikołajowie dla Obertyna, Feliks Majewski w Żółkwi dla Peczeniżyna.

Wiedeń, 15 kwietnia. *(Telefonem.) Ostdeutsche Rundschau* donosi, że minister spraw wewnętrznych przesłał do wszystkich starostw w Czechach i na Morawach okólnik z żądaniem wykazów, którzy z urzędników władają językiem niemieckim i czeskim, a którzy tylko niemieckim. — *Ostd. Rundschau* wysnuwa stąd wniosek, że rozporządzenia językowe już w najbliższym czasie będą zniesione, dodaje atoli od siebie, że nawet wtedy lud niemiecki nie odstąpi od swoich żądań, których hasłem jest: odłączenie Galicyi i zerwanie ugody z Węgrami.

Wedle wiadomości, w kompetentnych sferach zasięgniętych, powyższa wiadomość organu Schönererowców pozbawiona jest podstawy.

Wiedeń, 15 kwietnia. *(Telefonem.)* Rada nadzorcza kolei północnej ces. Ferdynanda uchwaliła dywidendę w kwocie 143 złr. 75 ct., a więc o 5 złr. 50 ct. mniej, niż w roku ubiegłym.

Wiedeń, 15 go kwietnia. *Polit. Correspondenz* donosi z Belgradu: Najpopularniejszy i najbardziej czytywany dziennik *Male Novine,* redagowany przez dawnego przewodnika partyi radykalnej, Perę Todorowicza, ogłosił artykuł przeciw agitacyom tego stronnictwa. Todorowicz oskarża radykałów o formalne zagrożenie spokoju państwa przez walkę przeciw zupełnie legalnej, przez bank krajowy uchwalonej pożyczce. Intencyą radykałów było zmusić dyrekcyę banku do zwołania walnego zgromadzenia akcyonaryuszów, któreby sprawę pożyczki rozstrzygnąć miało, naturalnie, pod presyą zebrań ludowych i demonstracyj. Byłoby przyszło do krwawego starcia, albowiem władze byłyby zmuszone interweniować z bronią w ręku Radykali tedy, jak twierdzą *Male Novine,* chcieli wywołać wojnę domową — Opinia publiczna zwraca się przeciw takiemu postępowaniu stronnictwa, które dla obrony swoich partyjnych interesów nie zawahało się zakłócić spokój kraju.

Artykuł ten wywołał w Belgradzie wielkie wrażenie.

Linc, 15 kwietnia. *Linzer Volksblatt,* znany organ Ebenhocha, zamieszcza gwałtowny artykuł o rządach na podstawie paragrafu 14-go ustaw zasadniczych. — Autor artykułu zwraca uwagę, że parlament austryacki w najbliższym czasie rozstrzygnie o swej egzystencyi. Jeżeli zostanie rozwiązany, nastaną rządy absolutne. W artykule tym zwrócono także uwagę, że w prasie młodoczeskiej coraz częściej pojawia się zdanie, iż Austryę czekają rządy absolutne.

Praga, 15 kwietnia. Na zgromadzeniu wyborców z okręgu Karlin-Smichów odczytano list ministra skarbu dr. Kaizla, który oświadczył, że ponownie ubiega się o mandat; mandat ten złożył, ponieważ jest zwczajem powołanemu do rady koronnej posłowi zapytać się wyborców swoich, czy i nadal wolno mu być reprezentantem ludu. Dr. Kaizl pragnie i nadal interesy dotychczasowych swych wyborców zastępywać, i dlatego ponownie się ubiega o mandat, który z dumą będzie piastował.

Po przemowie dr. Engla jednogłośnie i bez rozpraw uchwalono kandydaturę ministra dr. Kaizla. O postanowieniu tem zawiadomiono Kaizla telegraficznie.

Praga, 15 kwietnia. Tutejszym Kroatom zapowiedział słowieński poseł Spincicz, iż w krótkim czasie przybędzie do Pragi.

Grac, 15 kwietnia. Tutejsze stowarzyszenie bezwyznaniowych zostało rozwiązane z powodu przekroczenia zakreślonego statutem zakresu działania.

W stowarzyszeniu tem, jak wiadomo, odczyt miał w ubiegłym roku dr. Bruno Wille z Berlina, za co został uwięziony, a po przeprowadzeniu rozprawy skazany.

Czerniowce, 15 kwietnia. Odbyła się tutaj rozprawa sądowa przeciw sekundantom Augusta Skórskiego, Franciszkowi Medwedowi i Milanowi Hoererowi. Pierwszy z nich skazany został na cztery, drugi na dwa miesiące aresztu. Obaj zażądali czasu do namysłu, czy wniosą zażalenie nieważności.

Poznań, 15 kwietnia. Tutejszy sąd ławniczy skazał zegarmistrza Białasa na 30 marek grzywny za sprzedawanie zegarków i breloków z napisem „Boże, zbaw Polskę!"

Petersburg, 15 kwietnia. Organ urzędowy *Kronsztadskij Wiestnik* ogłasza, że postanowiono w Petersburgu zbudować 3 nowe pancerniki w typie pancernika „Pereswied", o pojemności 12.675 tonn i z uzbrojeniem, składającem się z czterech dział dziesięciocalowych na każdym statku. Następnie postanowiono zamówić w warsztatach Crompu w Filadelfii dwa pancerniki o pojemności 13.000 tonn, oprócz tego zaś dla portu czarnomorskiego w Nikołajewie zbudować krążownik o pojemności 8.000 tonn na wzór angielskiego krążownika „Vulkan". W Petersburgu rozpoczęto budowę statku do zakładania min podmorskich o pojemności 1500 tonn.

Petersburg, 14 kwietnia. W Radzie państwa w tych dniach ma być roztrząsany szczegółowy projekt urządzenia politechniki w Warszawie i oczywiście w bieżącej kadencyi Rada państwa sprawę tę załatwi ostatecznie.

Sofia, 15 kwietnia. W tutejszych, dobrze informowanych kołach, nic nie wiadomo o zamierzonej podróży księcia Ferdynanda do Rzymu.

Sofia, 15 kwietnia. Komisya parlamentarna sobrania zajmuje się kwestyą nowego podziału administracyjnego księstwa. Dotychczas dzieli się księstwo na 22 okręgów i 84 powiatów, a wedle nowego projektu generalnego sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych, Wasiliewa, dzielić się będzie na 14 okręgów i 82 powiatów. To zmniejszenie okręgów pociągnęłoby za sobą roczną oszczędność w kwocie 2 milionów franków, a żadnego nie przyniosłoby uszczerbku dla ludności.

Wnioskodawca projektuje, aby zmianę tę zaprowadzić przynajmniej na lat 10, celem ostatecznego ustalenia administracyi.

Demonstracye socyalistyczne.

Tryest, 15 kwietnia. Demonstracye socyalistów przeciw kaznodziejom antysocyalistycznym w kościele św. Antoniego ponowiły się wczoraj. Od godziny 7 wieczorem na placu przed kościołem zgromadzały się wielkie tłumy, silnie wzburzone. Oddziały policyi przeszkadzały zbiegowisku, robotnicy zapełnili kościół. Ponownie po godzinie 8 zaczęli się zbierać demonstranci, a rozpędzani przez policyę, śpiewali: „pieśń pracy" i wydawali okrzyki: „precz z klerykałami", „precz ze stronnictwem chrześcijańsko socyalnem" oraz okrzyki przeciw biskupowi. Następnie w jednej z kawiarń zainscenizowano demonstracyę antyklerykalną, w końcu zaś około stu robotników wśród okrzyków: „precz z biskupem", zebrało się przed pałacem biskupim. Policya aresztowała kilkunastu hałasujących.

Tryest, 15 kwietnia. Dzisiaj przyszło znowu do demonstracyi przed pałacem biskupim na *Via nuova,* gdzie zgromadziła się poważna liczba zwolenników socyalnej demokracyi i tłum ciekawych. Straż policyjna natarła pałaszami. Powstało zamięszanie nie do opisania. Wśród ścisku i natłoku wielu ludzi powalono na ziemię i niebezpiecznie poraniono. Wielu uciekało z potarganemi sukniami i bez kapeluszy.

Rada gminna powzięła uchwałę, w której oświadczyła się przeciwko antisocyalistycznym kazaniom w kościele.

W przededniu wojny.

Wiedeń, 15 kwietnia. *Politische Corr.* donosi, że wedle wiadomości, jakie z Ameryki nadeszły do Madrytu, na wypadek wojny głównodowodzącym armią Stanów Zjednoczonych będzie nie generał Miles, zajmujący to stanowisko w czasie pokoju, lecz doradca prezydenta Unii w sprawach wojskowych, generał S'Chofield, znajdujący się obecnie w rezerwie. Sfery wojskowe w Stanach Zjednoczonych mają być z tego postanowienia wielce niezadowolone.

Oprócz generalnego konsula Lee opuścili Kubę wszyscy konsulowie północno-amerykańscy.

W stanie Floryda panuje niezmierna obawa przed wojną. Wiele przedsiębiorstw kupieckich zamknięto, a mnóstwo rodzin wyjechało już na północ.

Berlin, 15 kwietnia. Wojskowy współpracownik *Post,* zestawiając obliczenie amerykańskich i hiszpańskich sił morskich, dochodzi do przekonania, że co się tyczy pancerników i krzyżowników, siły te są prawie równe. Na punkcie krytych pancerników mają przewagę Stany Zjednoczone, podczas gdy Hiszpania jest w posiadaniu większej ilości statków torpedowych. Co się zaś tyczy personalu marynarskiego, to trudno rozstrzygnąć, który jest lepszy, hiszpański, czy amerykański.

Frankfurt, 15 kwietnia. *Frankf. Ztg* donosi z Nowego Jorku:

Senat ma dzisiaj przystąpić do głosowania nad rezolucyami komisyi. Dotąd pewną jest rzeczą, że rezolucya większości komisyjnej, uznająca niepodległość Kuby, ma w senacie zapewnioną większość. Atoli Mac Kinley, korzystając z przysługującego mu prawa, zgłosić ma przeciw uchwałom senatu i Izby reprezentantów swoje veto, a nadto zażądać on ma nietylko upoważnienia do użycia siły zbrojnej celem interwencyi na Kubie, lecz także upoważnienia do ewentualnie pokojowego załatwienia sprawy, gdyż spodziewa się, że zatarg jeszcze teraz nawet, możnaby załatwić w drodze pokojowej.

Madryt, 15 kwietnia. *Agencia Fabra* donosi, że na radzie ministeryalnej, która odbyła się wczoraj pod prezydencyą królowej regentki, Sagasta zdawał sprawę z sytuacyi, stworzonej przez zachowanie się Stanów Zjednoczonych i określił położenie, jako nadzwyczaj poważne. Przemawiał on następnie za przyspieszeniem zwołania kortezów.

Powzięto w tym duchu uchwałę. Dziś *Dziennik urzędowy* ogłosi w imieniu królowej-regentki zwołanie Izb na środę d. 20 b. m.

W końcu uchwalono wysłać do reprezentantów mocarstw notę z uchwałami rady ministrów i wyjaśnieniem sytuacyi politycznej.

Madryt, 15-go kwietnia. Przedstawiciel biura korespondencyjnego *Agencia Fabra* rozmawiał z jednym z ministrów po wczorajszej radzie ministrów. Minister ów oświadczył, iż rozstrzygnięcie zatargu jest bliskie. Hiszpania jest spokojną, ponieważ, oparta na swem prawie i na słuszności, czyni wszystko, ażeby uniknąć wojny. Gotowa jest jednak bronić swych granic i swego honoru do ostateczności.

Madryt, 15 kwietnia. Prasa hiszpańska uważa wojnę za nieuniknioną. Niektóre dzienniki żądają zaprowadzenia ponownie dyktatury wojskowej na Kubie. *Liberal* wyraża przekonanie, że Amerykanie zrzucili wreszcie maskę obłudy i odsłonili światu swe zamiary.

Londyn, 15 kwietnia. Z Madrytu donosi korespondent dziennika *Morning Post,* że królowa-regentka otrzymała od cesarza Franciszka Józefa list, który w sposób stanowczy wpłynął na jej decyzyę co do dalszego stanowiska wobec Stanów Zjednoczonych. W liście tym radzi jej cesarz austryacki, aby nadal nie stała pomiędzy swym ludem a wojną.

Wobec tego oświadczyła królowa-regentka, iż gotową jest zgłosić swą abdykacyę, gdyby rada ministrów powzięła uchwały, niezgodne z honorem kraju i armii. Królowa-regentka miała oświadczyć, iż dalsze koncesye na rzecz Stanów Zjednoczonych uważa za wykluczone.

Madryt, 15 kwietnia. *Agencia Fabra* donosi, że cała prasa hiszpańska uważa wojnę za nieuniknioną.

Ostatnie doniesienia z Waszyngtonu wywołały tutaj głębokie zaniepokojenie a zarazem pobudziły opinię publiczną do jednomyślnych protestów przeciw twierdzeniu, jakoby katastrofę statku „Maine" wywołali oficerowie hiszpańscy. Powszechnie twierdzą, że łatwo będzie dowieść, iż w porcie hawańskim nigdy min nie zakładano.

Dziennik urzędowy ma dziś ogłosić dekret królowej regentki, zapowiadający otwarcie subskrypcyi narodowej na cele floty.

Londyn, 15 kwietnia. Donoszą tu z Waszyngtonu, że dowódcą armii, operującej na Kubie, zostanie generał Wesley Merrit, a jego zastępcą generał Fitzhugh Lee, głównodowodzącym zaś będzie generał S'Chofield, znany z czasów ostatniej wojny domowej.

Londyn, 15 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi, że właściciele parowców „St. Paul" i „St. Louis" oświadczyli, iż nic nie wiedzą o zamiarze Stanów Zjednoczonych zakupienia od nich wymienionych statków, które utrzymywać będą i nadal regularną komunikacyę z Europą.

Bern, 15 kwietnia. W radzie narodowej poseł Joos uzasadniał swój wniosek, domagający się od rady związkowej, aby ofiarowała swe pośrednictwo Hiszpanii i Stanom Zjednoczonym. Poseł Decurtins protestuje przeciw uwagom, jakie poczynił Joos o interwencyi papieża.

Prezydent rady związkowej, Ruffy, oświadcza, że chociaż rada życzy sobie utrzymania pokoju, to przecież nie uważa on za stosowne wdawać się w tą sprawę.

W głosowaniu rada narodowa wszystkiemi głosami, przeciw głosowi wnioskodawcy, wniosek Joosa odrzuciła.

Waszyngton, 15 kwietnia. W tutejszych kołach dyplomatycznych krąży pogłoska o wznowieniu ze strony mocarstw kroków, zmierzających do załagodzenia zatargu hiszpańsko-amerykańskiego.

Poseł hiszpański Bernabé przygotował się już do odjazdu i zerwał osobiste stosunki przyjacielskie z senatorami i posłami ze względu na grozę położenia

Waszyngton, 15 kwietnia. W senacie odbywały się w dalszym ciągu rozprawy nad rezolucyami. Senator Hoar wyraził życzenie, ażeby użyto wszelkich starań o pokojowe załatwienie sprawy przed rozpoczęciem wojny i pochwalał usiłowania Mac Kinley'a w tym kierunku. Wielu mowców oświadczyło, że wojna nie jest jeszcze nieuniknioną. Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj.

Nowy Jork, 15 kwietnia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obie Izby kongresu uchwalą rezolucye komisyjne, żądające niepodległości Kuby. Wobec tego wojna jest nieuniknioną, chyba, gdyby Hiszpania wycofała swoje wojska z wyspy Kuby.

Nowy Jork, 15 kwietnia. Dzisiejsze dzienniki poranne wyrażają jednozgodnie zapatrywanie, że jeżeli Hiszpania się nie cofnie, to do wojny przyjść musi.

Nowy Jork, 15 kwietnia. Obiega tutaj pogłoska, jakoby poseł hiszpański w Waszyngtonie, Bernabe, już został odwołany.

Jokohama, 15 kwietnia. Krążownik Stanów Zjednoczonych „Baltimore" przybył tu onegdaj, a wczoraj odpłynął, otrzymawszy nagłe rozkazy, do Hong-kongu.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 15 kwietnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	90
„ „ srebrna	101	80
4% renta austryacka złota	121	40
4% „ „ koronowa	101	50
4% „ węgierska złota	121	—
4% „ „ koronowa	99	30
Akcye Banku austro-węgierskiego	921	—
„ kredytowe	353	75
Londyn	120	90
Marki	58	90
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	75
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	57	—
Akcye Anglobanku	156	—
„ Unionbanku	294	—
„ Bankverein	262	50
„ Laenderbanku	221	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	299	—
„ „ Południowej	73	—
„ „ Elbethal	257	—
„ „ Nordbahn	3462	—
„ „ Staatsbahn	343	—
„ „ Alpine	157	10
„ Tureckie Tabaczne	130	—
Ruble	127	25

Berlin, 15 kwietnia 1898.

Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	70
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	101	50
Renta włoska	92	—
Akcye kredytowe austryackie	221	12
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 15 kwietnia 1898.

Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	12	62
Żyto na wiosnę	9	04
Owies na wiosnę	7	35
Kukurudza	5	66

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 15 kwietnia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	20	127	70
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	50	47	95
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	25
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „	96	50	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	85	97	45
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	75	99	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe „	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	389	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	75	213	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	298	50	300	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

PIEGI

znikają przez noc po użyciu patent. **kremu Vional**, białego, różowego lub kremowego, **po 1 złr. 30 c.**, i **mydła Vional po 50 ct.**, wyrobu **Fr. Kuhna,** parf. koron. w **Norymberdze. W Krakowie** dostać można w aptece **W. Redyka**, ul. Mikołajska (Mały Rynek). 585 1 10

Do L. 13672/98. 699

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem **dostawy nafty** do oświetlania przedmieść miasta Krakowa oraz budynków miejskich w czasie od 1go czerwca b. r. do 31go maja 1899 r. — odbędzie się dnia **28go kwietnia (czwartek) b. r.** w Wydziale ekonomicznym Magistratu, **o godzinie 12ej w południe,** publiczna licytacya za pomocą ofert opieczętowanych, stemplem na 50 ct. opatrzonych.

Wadyum wynosi 500 złr.

Należycie ostemplowane deklaracye piśmienne (oferty) przyjmować się będzie jedynie od właścicieli kopalń i fabryk nafty.

Warunki licytacyi można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach biurowych od godz. 11ej do 2ej z południa.

Zastrzega się, iż oferenci obowiązani są przy licytacyi złożyć próbę w ilości 3 litrów z dostawiać się mającej nafty.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 2 kwietnia 1898 r.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,
koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające, **wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.**
Cena 70 cent. za słoik.
Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski**, droguerya **Zopoth i Sp.** — **Podgórze** apt. **Dyon. Matula.** — **Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski, Tytus Łazowski.** — **Kopyczyńce** apt. **Reder.** — **Tarnów** apt. **I. Sokalski, I. Niesiołowski, G. Szancer.** — **Strzyżów** apt. **Zajączkowski.** — **Przemyśl** apt. **Mańkowski.** — **Gródek** apt. **Herscheles.** — **Rzeszów** apt. **Karpiński.** — **Grybów** apt **Nowak.** — **Wadowice** apt. **Macudziński.** — **Ustrzyki** apt. **Jastrzębski.** — **Nowy Sącz** apt. **S. Pawłowski.** — **Brzozów** apt. **Tad. Kotowicz.** — **Bielsko** apt. **Frankl.** — **Bochnia** droguerya **J. Michnika.** — **Kołomya** apt. **Jaśkiewicz.** 357 15 0

Dwóch agentów za kaucyą (płaca 5 złr. dziennie) — przyjmie **Krajowe Towarzystwo, ul. Szpitalna Nr. 18, I. piętro.** 689 2 2

Któż nie lubi?

delikatnej, białej skóry i rumianej, młodociano świeżej cery?
Używaj więc Pani tylko:
RADEBEULOWSKIEGO
mydła liliowego
wyrobu
Bergmanna i Spółki Radebeul-Drezno.

Mydełko to wybornem jest przeciw **piegom,** tudzież działa na **skórę dobrze i upiększająco.**
Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

Składy główne: **w Krakowie**: M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski aptek., F. Gralewskiego spadkobiercy aptek.; w drogueryach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp., Jakóba Wiśniewskiego na Stradomiu; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego, J. Reima i Sp., A. Froncza; **w Bochni**: A. Weiss apt. i J. Michnik; **w Nowym Sączu**: R. Jakubowski apt., Pawłowski, apt.; **w Podgórzu**: L. W. S. Żarski apt.; **w Rzeszowie**: Karpiński, apt. 496 5 40

Trzeba uważać na znak ochronny:



Zwei Bergmänner.

Dwaj górnicy.

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie. 72 42 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 74 28 0
W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Handlowa
Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 549 77 0
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 75 „
„ „ powyżej 1 „ 85 „
Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2·—
„ w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—
Sum w barył. „ 1 „ „ 2·50
Sandacz w marynacie, w beczułkach 3 kilogr., za 1 kilogr. . . złr 1·20
Raki rzeczne i stawowe sztuka 6 ct., 8 ct., 10 ct., 15 ct.

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 17 52



2 5 15

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 339 7 0

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — PARIS
1858 — 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

152 15 0

„JEDNODNIÓWKA MONACHIJSKA"

Pismo artystyczne, zawierające utwory z dziedziny malarstwa, literatury i muzyki,

wydane w Monachium dnia 19 grudnia 1897 r.

jednorazowo, na rzecz kształcącej się tamże młodzieży polskiej.

W dziale literatury raczyli przyjąć współudział następujący pisarze:
W. Bngiel, Stefan Gacki, Kazimierz Gliński, Konstanty Górski, T. T. Jeż, Jordan, Jan Kasprowicz, Marya Konopnicka, Antoni Lange, Miriam, Adam M-ski, Andrzej Niemojewski, Eliza Orzeszkowa, Or-ot, Stanisław Przybyszewski, Edward Porębowicz, Lucyan Rydel, Władysław Reymont, Selim, Ludwik Szczepański, Kazimierz Tetmajer, Władysław Wankie, Kazimierz Wize, Stanisław Wyrzykowski, Jan Zakrzewski.

W dziale muzycznym nadesłali swe utwory następujący kompozytorowie:
Adam Lach, Piotr Maszyński, Władysław Żeleński.

W dziale malarstwa ofiarowali swe współpracownictwo następujący artyści:
Józef Brandt, Olga Boznańska, S. Buchbinder, Władysław Czachórski, Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowski, Aleksander Gierymski, Stanisław Grocholski, Em. Jasiński, Leon Kaufmann, Alfred Wierusz Kowalski, K. Wierusz Kowalski, hr. Otolia Kraszewska, Soter Jaxa Małachowski, A. Markowicz, Stan. Radziejowski, St. Bogusz Siestrzencewicz, Teofil Terlecki, M. Trzebiński, Władysław Turquier, Władysław Wankie, Feliks Wygrzywalski, J. Wodziński, Jul. Zuber.

Zewnętrzna strona wydawnictwa odpowiada najnowszym wymaganiom sztuki reprodukcyjnej.

„JEDNODNIÓWKA MONACHIJSKA" jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych.

Składy główne: Kraków (i na Galicyę): Księgarnia Gebethnera i Spółki, Lwów: Księgarnia Polska B. Połonieckiego. — Nadto do nabycia w **Monachium: Księgarnia M. Riegiera** (Odeonsplatz 2).

Cena pojedynczego egzempl. w handlu księgarskim wynosi:
w Ks. Poznańskiem i Niemczech: 3 m. 50 fen., z przesyłką 3 m. 80 fen.,
w Galicyi i Austryi: 2 złr., z przes. 2 złr. 25 ct.,
w Królestwie i Rosyi: 2 rs., z przes. 2 rs. 40 kop.

Prawo przedruku utworów z któregokolwiek działu zastrzeżone.

Stały adres w Monachium: E. Mühlshaler's königl. Hof-Buch- u. Kunstdruckerei Dochauerstr. 15, **für „Jednodniówka Monachijska."** 706 1 5



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

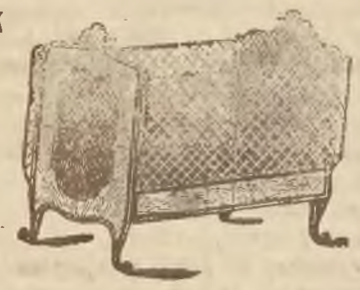
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 85 15 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.



Pierwsza i najstarsza **fabryka wózków dla dzieci,**
mebli żelaznych i łóżek
K. Weinberger
w Wiedniu, VI/1, Mariahilferstrasse 87a.

Wózki dla dzieci od 4 zł. wzwyż
Łóżeczka dla dzieci „ 7 „
Osobliwość **łóżka w kształcie skrzyni** na sprężynach, wyściełone, 13 zł. 50 ct. 664 2 10
Cenniki za darmo.





Patent wszechświatowy.

Podeszwy z zakładkami asbestowemi.

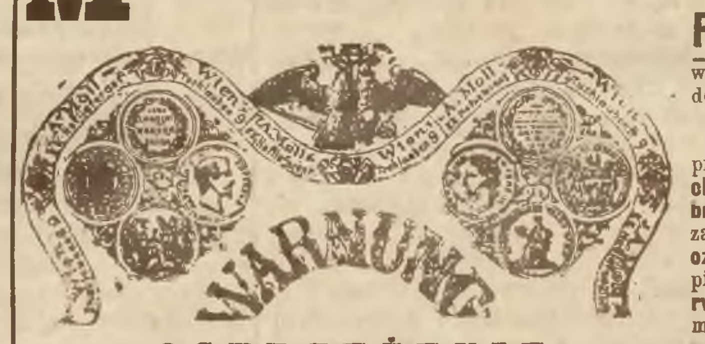
Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, t. j. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci,** a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.** 439 19 20

Cena pary **1 złr. 20 ct.** czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. — Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Epreskertgasse Nr. 35.**

Poszukuje się odsprzedających.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Upraszą się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki, w handlu J. Wentzla oraz Szarskiego i Syna. 15 15 52

Ekspedytora rutynowanego lub starszej rutynowanej ekspedytorki do samoistnego prowadzenia urzędu — **poszukuje poczta Kenty.** — Warunki: 45 złr. miesięcznie, mieszkanie, światło i opał. 669 3 3

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 75 35 0

Pomocnik techniczny

potrzebny jest od 1-go maja b. r. w biurze technicznem c. k. Starostwa w Nisku. — Zajęcie całoroczne, może trwać dłuższy czas. — Wynagrodzenie w miarę wydatności pracy do 3 złr. dziennie. — Zgłoszenia poparte dowodami uzdolnienia (świadectwami odbytych studyów, próbą rysunków i ozdobnego pisma), należy przesyłać opłatnie pod adresem: **Oddział techniczny c. k. Starostwa w Nisku.** 691 2 3

Kasyera lub kasyerkę za kaucyą 1000 złr. — przyjmie **Krajowe Towarzystwo, ulica Szpitalna Nr. 18, I. piętro.** 688 2 2

Narybek karpi dwuletni, tanio do sprzedania.
Wiadomość: **Zwierzyniec-Półwsie Nr. 20.** 687 2 3

Żądajcie wszędzie **tutek cygaretowych „Iris" Krajowego Towarzystwa,** bo te są najlepsze i najtańsze; 1000 sztuk 80 cnt. **Fabryka: ul. Szpitalna 18, I. piętro.** 690 3 15

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż, jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 682 4 5

Pralnia w Krakowie, przy ul. Gołębiej pod L. 3, **jest do sprzedania** z powodu wyjazdu właścicielki. 667 3 3

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

broszurka obejmująca 52 strony in 8o, wyszła nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" jako odbitka **„Listów z Warszawy"**, w „Nowej Reformie" zamieszczanych, i jest do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy."** 506

Cena egzemplarza 25 ct.

Sacharyna

500 razy słodsza od cukru

Sacharyna w kształcie proszku: Wybornie się nadaje do słodzenia **wody sodowej, soków owocowych, likierów, konserw,** jakoteż **wina i moszczu.**

Sacharyna w kawałeczkach, Nr. 6, Nr. 9, Nr. 7, Nr. 8 dla **chorych,** dla **kuchni** i **domu.** W kawałeczkach mających tyle słodyczy co 15 deka, 9 deka cukru, jakoteż tyle co 2 kawałki i 5 kawałków cukru w kostkach. 387 13 0

Fabryka sacharyny Fahlberga, Lista i Sp. **jest jedyną wynalazczynią** sacharyny.

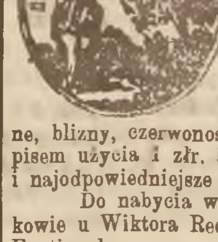
Nie jest to tosamo, co cukieryna. — Ostrzega się przed naśladowaniami! — Żądać zawsze oryginalnych paczek ze znakiem ochronnym.

Generalny zastępca dla Austryi-Węgier: **JULIUSZ JALOWETZ, WIEDEŃ,** II/1, Kaiser Josephstrasse Nr. 20.

Żądać cennika, próbek i podania sposobu użycia.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 86 16 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, słuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody i głowy, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.



W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; **w Wieliczce** B. Miczyński; **w Bochni** M. Gatty; **w Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; **w Starym Sączu** Fiałkowski; **w Chrzanowie** F. Włocki; **w Oświęcimiu** A. Polaczek; **w Żywcu** D. Matula, L. Graff; **w Sędziszowie** J. Jaśkiewicz: **w Jaśle** R. Palch; **w Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 495 6 24

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.